№ 136. Warszawa, Wtorek $\frac{14}{26}$ Maja Rok 1857.

Opłata prenumeracyjna na Kronikę Wiadomości Krajowych i Zagranicznych wynosi: a) w Warszawie rocznie: rs. 7 kop. 20 (złp. 48); b) kwartalnie rub. sr. 1 kop. 80 (złp. 12); miesięcznie kop. 60 (złp. 4).

KRONIKA
WIADOMOŚCI KRAJOWYCH I ZAGRANICZNYCH.

N[illegible] [illegible]lestwie z po[illegible] 2 (złp. 80); [illegible] 3 (złp. 20). [illegible] aż sama opła[illegible] w Kro[illegible]lest[illegible]s. 4 rocznie lub i kwartalnie za koperty

Jutro ŚŚ. Jana P. i Bedy Kapł. Wschód słońca o g. 3 m. 52.—Zach. o g. 8 m. 3. | Biuro Redakcji przy ulicy Krakowskie-Przedmieście w domu Nro 391. naprzeciw Saskiego placu. | Dziś rano stopni ciepła 14. wczoraj w poł. cie. 21. Wysokość wody na Wiśle stóp 3 cali 6.

Z Petersburga, d. 6 (18) Maja.

Stan zdrowia Najjaśniejszéj Cesarzowéj Marji Alexandrówny jest jak najpożądańszy.

Dr. *Scanzoni.*
Carskie Sioło, 3 maja 1857 r. Dr. *Haartman.*

Najjaśniejsza Cesarzowa Marja Alexandrówna, miała sen bardzo spokojny; stan zdrowia Jéj Cesarskiéj Mości jest jak najpożądańszy.

Dr. *Scanzoni.*
Carskie Sioło, 4 maja 1857 r. Dr. *Haartman.*

— W Ukazie Najwyższym na dniu 9 Maja za własnoręcznym Jego Cesarskiéj Mości podpisem do Senatu Rządzącego wydanym, wyrażono: »Przez wzgląd na przykładną gorliwość, z jaką bankier Warszawski Antoni *Fraenkel* pełnił powierzone mu przez rząd polecenia wielkiéj wagi, oraz w dowód Naszej dlań łaski za użyteczne jego trudy na polu rozległéj działalności handlowéj, nadajemy mu Najmiłościwiéj, wraz z pochodzącém odeń potomstwem, godność barona Cesarstwa Rossyjskiego, i rozkazujemy Senatowi Rządzącemu wygotować dla bankiera barona *Fraenkel* przepisany na godność tę dyplom i podać takowy do podpisu Naszego.

— Cesarska bibljoteka publiczna obrała temi czasy członkami swymi honorowymi: Metropolitę Kościołów Rzymsko-Katolickich w Cesarstwie Ks. Wacława *Żylińskiego*, i kuratora muzeum Wileńskiego starożytności, zarazem prezesa tamecznéj kommissji archeologicznéj, hr. *Tyszkiewicza*, oraz członkiem korrespondentem honorowym, assessora kollegjalnego *Kirkora.*

WIADOMOŚCI KRAJOWE.

W dniu onegdajszym o godzinie 10éj z rana w Kościele katedralnym Śgo Jana, a o godzinie 11éj w Soborze Prawosławnym świętéj Trójcy, z okazji narodzenia się Jego Cesarskiéj Wysokości Wielkiego Księcia Sergjusza Alexandrowicza, Syna Najjaśniejszych Państwa, odbyło się dziękczynne nabożeństwo z przyklęknieniem, przyczem odczytany został Najwyższy Manifest z powodu tego radośnego wypadku wydany.

— Najjaśniejszy Pan, mając sobie przedstawionem poświadczenie jenerał-gubernatora wschodniéj Syberji o spokojnym sposobie myślenia i dobrem postępowaniu zesłanego tamże na mieszkanie, byłego nauczyciela zwiniętéj szkoły realnéj w Szczebrzeszynie Wincentego *Horoszewicza*, Najmiłościwiéj zgodnie z wnioskiem JO. Księcia Namiestnika Królestwa, rozkazać raczył, dozwolić *Horoszewiczowi* powrócić do Królestwa Polskiego.

— Donoszą nam z gub. Płockiéj:

Duch wstrzemięźliwości między ludem, rozszerza się po całéj gubernji Płockiéj, w któréj jest gorzelni 262 i obiecuje mnóstwo rolników zamożnych, trzeźwych i zdolnych do przyjęcia oświaty. Wdzięczność należy się obywatelom gubernji Płockiéj, a w szczególności powiatu Mławskiego, że nie bacząc na osobiste zyski, stali się w szlachetnych dążeniach przykładem dla całego kraju. Ten przykład zajęcia się umoralizowaniem naszego ludu, godzien jest współczucia, i nie zasługuje bynajmniéj na obwieszczenie wyrachowane i mędrkowanie zimne, jak to już uczynili niektórzy pp. korrespondenci. My zostawiamy dzisiejszy fakt tak jak jest i radzibyśmy dla niego zupełnego rozwoju. Dla roztrząśnięcia zaś niektórych okoliczności z téj kwestji, cofamy się do towarzystw wstrzemięźliwości, jakie u was powstawały przed kilkudziesięciu laty. Wtenczas ludzie czuwający radzili, aby unikać wszelkich ostateczności, bo do téj, lada człowiek słaby może być łatwo doprowadzonym, a tylko droga umiarkowana jest drogą prawdziwie mądrych. Utrzymywano i słusznie, że ktoby myślał że wódka może u nas wyjść z zupełnego użycia, ten jest czczym marzycielem; bo chłop jeżeli będzie zmuszony do nie picia wódki, pocznie upijać się arakiem i innemi trunkami, a cały szlachetny pomysł może wydać najszkodliwsze owoce. Radzono robić to tylko, aby chłop wódkę uważał nie za zwykły napój jak wodę lub piwo, ale żeby wódka była dla niego trunkiem pokrzepiającym siły zmordowane przy pracy, napojem uczty i wesela. Usiłowaniem ludzi oględnych było znakomite zmniejszenie produkcji wódki, zaprowadzenie ścisłych kontrol nad szynkami, wydawanie wódki na uczty wprost ze dworów a nie z karczem, rozszerzenie jakby największe użycia piwa, przechowywanego w piwnicach, na ten cel przy karczmach pobudowanych; a przy takich tylko obostrzeniach, obiecywano sobie że lud nasz przejdzie z opilstwa do trzeźwości, że umiarkowanie będzie dla niego drogą postępowania, a reformatorowie nie narażą nikogo na skutki najgorsze, jakie mogą być zawsze spodziewane z gwałtownych a nie przygotowawczych reform.

Wprowadzenie piwa w powszechne użycie, mogłoby wywrzeć bardzo dobre skutki, a nie bójmy się aby przez piwo wieśniacy nasi zniemczeli, bo tego i kartofel nie dokazał, chociaż i karmi i upaja naszego chłopa.

Po téj wiadomości, przynoszącéj pociechę wam wszystkim, a zaszczyt okolicy Mławskiéj, nic niemógłbym wam już donieść równie pięknego: resztę więc zapasu nowin odkładam na potém,—a gdy sierpy i kosy błysną na polach, natychmiast wyprawię do was nowy list z wiadomościami.—*T.*

Korrespondencja Kroniki.

Odessa, d. 3 (15) maja 1857 r.

Charakter miasta.—Brak teatru.—Kościół katolicki.—Ks. Urbanowicz.—Prelekcje publiczne p. Łochwickiego.

Dzisiejsze miasta portowe prowadzące rozległy handel ze wszystkiemi prawie znanemi w świecie narodami, naprowadzają myśl, iż w pewnym przeciągu czasu, za upowszechnieniem się kolei żelaznych, wszystkie miasta, przynajmniéj europejskie, będą do siebie podobne. Cechą ich będzie kosmopolityzm, życiem handel, ogniskiem ruchu, bursa. Dziś już Odessa nosi na sobie takowy charakter, dobitniejszy od innych miast portowych, gdyż braknie jéj przeszłości, nie wiąże się z nią szczątkami dawnego znaczenia, ani pomnikami odległéj rodowitości, ani wspomnieniami historycznemi. Nosi wprawdzie starożytne imje, chociaż dawny port *Odessus* czyli *Ordessus*, leżał o 40 werst od

---

WYCIECZKA W ŚTO-KRZYZKIE GÓRY.

(*Wyjątki z wędrówki na kwestarskim wózku.*)

WIZYTA W KLASZTORZE S. KATARZYNY.

(*Ciąg dalszy*).

— Sługą! sługą! ale kiedyż czas przyjdzie na tę służbę? za sto, za dwieście, za tysiąc lat a może wtedy już nie będzie sądzić kogo.

— Co? myślisz że za tysiąc lat już nie będzie potrzebny urząd sędziego? Szkoda to dobre miejsce.

— Ale gdzież tam! — zaśmiał się djabeł. — Ja tylko mówię że za tysiąc lat już nie świat grzeszników, ale grzesznicy świat sądzić będą. Godność sędziego nigdy nie zginie.

— Więc cóżbyś chciał za ocalenie tego pałacu od potopu?

— At, to co zwykle, cyrograf. Tak szlachetny rycerzu, cyrografik i nic więcéj! Bo to jest jeden dokumencik który niepodlega zaocznym wyrokom.

Na cyrograf rycerz zgodzić się nie chciał i odszedł od djabła; a ten poskoczył do królewny, szepnął słowa:

— Rycerz będzie twoim niewolnikiem — i wskazał cyrograf napisany ręką królewny, a krwią któregoś z poddanych.

Teraz dopiero uczta rozpoczęła się na dobre — wszędzie réj wodził pan piekieł, do którego odzienia lgnęły kobiety, którego buty lizali dygnitarze dworu, a od ostróg i szpady uciekali najpobożniejsi rycerze. Królewna ubrana w bieli przezroczystéj, także rzuciła się w tany, a rycerz jéj z puharem w ręku, wzniósł zdrowie potopu.

Wszyscy głośnym śmiechem i klaskaniem przywitali ten wesoły toast, a rycerz wychylił puhar i dał znak kapelom aby znowu grać zaczęły. Kapela umieszczona na chórze z zachodu, pierwsza grać zaczęła, lecz zaledwie kilka tonów wydała, usta i instrumenta wszystkim muzykantom pozamarzały.

— Czemu nie gracie! — zawołał rozgniewany rycerz, i porwawszy królewnę puścił się z nią w tany, którym djabeł głośno przyklaskiwał.

Zdroje wina zaczęły się lać po sali, a staraniem djabła było aby wszyscy swą przytomność w tych zdrojach unurzali.

— Niech żyją nieba ze swoją potęgą!—znowu bluźnierczo rycerz zawołał, i znowu chór ze wschodu najpierw się odezwał i wkrótce znowu zamarzł.

Grały więc tylko dwie kapele, ale już nikt muzyki nie słyszał, każden sobie grał i śpiewał. A wtenczas kiedy chór drugi zamierał, pierwszy nikł powoli, i w miejsce ludzi twórzyły się jakieś dziwne zielska, przyrastające do ścian komnaty.

— Wieczna przyjaźń z całém piekłem! — rozległy się krzyki po sali, a trzeci chór z południa nagle skamieniał, a z chóru drugiego wyrosły czarne krzaki jałowców.

— Nie ma tu co robić — szepnął do siebie przytomny djabeł, ujrzawszy takie zjawiska na muzykantach. Przyskoczył tylko do królewny, poddał jéj nowy toast bluźnierczy, i sam czmychnął pod ziemię, aby na wszelki wypadek być obecnym w piekle.

— Pustota i uciechy niech żyją między nami! — zawołała sama królewna, przysadziła puhar do ust i w nim wszystkie swoje wdzięki zostawiła.

Okrzyk przestrachu rozszedł się po sali — trupia twarz królewny wszystkich przerażała,

dzisiejszéj Odessy. Wielu z żyjących pamięta jéj wzniesienie się, jak z małéj osady *Hadgibei*, wyszła czarodziejska jakby z pod morza, rozsiadła się szeroko, ozdobiła się tysiącem gmachów, mieszczących w sobie przeszło 80,000 ludności, a rozwarłszy swe porty, żyznością okolicznych prowincji znęciła licznych cudzoziemskich handlarzy. Odessa, ten wzbogacony plebejusz, bez tradycji, nietroszcząc się co się dzieje w świecie umysłowym, w dziedzinie sztuki, rozwija bez przerwy swój handel, jako główny element swego początku i istnienia.

Wszystko tu jest i świeże i piękne lecz zimne jak cyfra, nawet zieloność, drzewa nie rozweselają oka, stoją smutne, upudrowane białym pyłkiem. Prześliczny bulwar nad brzegiem morza, napełniony mieszaniną różnéj narodowości, stał się schadzką pogadanki handlowéj. Nikt nie spojrzy na ten obszar wód stykających się z niebem, nikt się nie zaduma patrząc na tę niezmierzoną przestwórz piękną i groźną, objawiającą potęgę Boga i olbrzymie cuda kreacji. Obok wznosi się teatr, w którym niegdyś przedstawiano włoskie opery: zwabiał on dawniéj obywateli z odleglejszych nawet prowincji, dziś stoi pusty. Miasto nie czyni szczerych starań do wskrzeszenia go, bojąc się zapewne straty na téj entrepryzie. Któż uwierzy, że miasto zamożne, mające do 100,000 ludności może się obejść bez teatru, odmawia sobie téj przyjemności. Niemówię już o Kijowie, ale Żytomierz, małe miasteczko w porównaniu Odessy, ozdobił się piękną budową teatru, do Kijowa przybywają aktorowie z Moskwy i Petersburga, do Żytomierza ze Lwowa i Krakowa. Nietylko mieszkańcy tych miast ale i obywatele z prowincji przykładają się do pokrycia koniecznych wydatków. Urządzenie wewnętrzne tych dwóch nowych teatrów, może śmiało równać się teatrom stolicy. Gdy wszędzie przekonano się o potrzebie téj najprzyjemniejszéj rozrywki, która chcącemu, odkryje zawsze piękną i użyteczną stronę, która po pracy zasila i rozwesela ducha, tu zdają się nie czuć tego ogromnego braku, téj próżni jaką sprawia nieobecność opery, przy szczerych chęciach, z ofiarą jednorazowego nakładu miasto znów by się ożywiło, i jak niegdyś harmonją dzieł wielkich mistrzów ściągołoby do siebie mieszkańców prowincji.

Pierwszy raz byłem w zupełnie już dokończonéj i przyozdobionéj tutejszéj świątyni. Zewnątrz architektura udaje sędziwość, wewnątrz uderza pięknością, pełno marmurów i bronzów, pięć świeczników olbrzymiéj wielkości, łamiąc w swych kryształach nieprzeliczone kolory, odbite od szyb różnobarwnych, sprawują wrażenia chwilowego podziwu. Z marmurów, najpiękniejsza jest chrzcielnica z posągiem Śgo Jana Chrzciciela, przysłana w darze kościołowi tutejszemu od Ojca Śgo Pijusa IX. Wśród tych ozdód łudzących oko, zdaje się że jesteśmy w pałacu jakiegoś wielkiego monarchy, ale nie w świątyni Pana nad Pany. Nie jest to rzecz łatwa jak się wielu zdaje, ozdobić stosownie przybytek Boży. Dwie tylko ku temu mogą służyć cechy, prostota lub wzniosłość. Pierwsza przypomni nam pierwotne wieki chrześcjaństwa, świetną epokę męczeństwa, druga, wznosząc monumentalny utwór sztuki, w którym wszystko zbliża się do wielkiéj myśli wszechmocy i mądrości nieśmiertelnéj, tworzy pojęcie wyższéj doskonałości, uzacnia serce i podnosi ducha. Zapewne że wszystkie połączone władze naszego ducha, zasłabe są na utworzenie godnego przybytku Boga. Salomon skończywszy Jerozolimską świątynię zawołał: *Jeśli niebo i nieba niebów ciebie ogarnąć nie mogą, jakoż daleko więcéj ten dom którym zbudował.* Jednak powinniśmy mieć na względzie, aby każda ozdoba w stylu poważnym harmonizowała się z pobożną myślą, aby była w stosunku z tradycją kościoła, z nauką mistrza. Wszystko co nam przypomina świat, a tém bardziéj salon, nie jest godną ozdobą, nie jest stosowną szatą dla oblubienicy Chrystusa. Co niedziela kolejno można słyszyć tu kazania w polskim, niemieckim, włoskim i francuzkim języku. Ksiądz Urbanowicz kazący po francuzku celuje wymową, znać że się kształcił na dobrych wzorach, mówi z pamięci, głębokie myśli mają polot i jasność, wynikające z natchnienia i głęboko uczutéj prawdy.

Życie umysłowe skupia się tu w członkach liceum, kiedyś obszerniejszą podamy wiadomość o tym zakładzie naukowym. Wszystko czyni nadzieję świetniejszéj przyszłości. Dzisiejszy kurator okr. nauk. Odesskiego p. Pirogow, którego imie wsławione jest w świecie chirurgicznym, dokłada starań, czyni znaczne ulepszenia aby uczniowie liceum z prawdziwą korzyścią kończyli kursa. Naczelnicy zakładów naukowych dając z siebie przykład zamiłowania nauki i pracy, mogą najskuteczniejszy dać pochop młodzieży do nielekceważenia najdroższych chwil życia, które kiedyś posłużyć im mają do sumiennego wypełnienia obowiązków obranego powołania. Pan kurator Pirogow mimo ciągłego zajęcia się tutejszém liceum, wypełniając najgorliwiéj swój ważny i piękny obowiązek czuwania nad kształcącą się młodzieżą, znajduje każdodziennie czas dla poświęcenia się cierpiącym. Chorzy tłumami zalegają jego mieszkanie, nieodmawia nawet swéj umiętnéj ręki do wykonania najtrudniejszych operacji, które oddawna go wsławiły. Każdego zadziwić może tak niezmordowana czynność, taka bezinteressowna usługa dla ludzkości, ten tylko ją pojmie, kto wie, że niewyczerpana siła moralna wypływa z dwóch źródeł, z zamiłowania nauki i z miłości chrześcjańskiéj. Niech ten przykład będzie wzorem dla młodzieży kształcącéj się pod jego przewodnictwem.

Rozpoczął się tu publiczny kurs prelekcji professora liceum pana Łochwickiego, *O stanowisku kobiety w czasach dawniejszych i teraźniejszych i o znaczeniu jéj towarzyskiém w Rossji*, po skończeniu onych, przyszlę szczegółowe sprawozdanie.

M. J...

WIADOMOŚCI ZAGRANICZNE

Depesze Telegraficzne.

Londyn 22 Maja. Na dzisiejszem posiedzeniu Izby niższéj pan Spooner przedstawił corocznie ponawiany bill, żądający zniesienia wsparcia udzielanego katolickiemu kollegjum w Maynooth. Izba odmówiła zajęcia się roztrząsaniem téj propozycji i po dwóch przemowach bill pana Spooner został odrzucony większością 125 głosów przeciw 91.

Londyn 22 Maja. (W nocy). Na odbytem przed chwilą posiedzeniu Izby niższéj kanclerz skarbu zapronował jako uposażenie dla księżniczki Wiktorji 40,000 fst. z rocznym dochodem 8,000 fst. Pan Roebuck, które proponował izby zamiast rocznéj pensji wypłacono jednorazowie pewien kapitał, cofnął ten wniosek po przemówieniu lorda Russell, pana Disraeli i kilku innych, za projektem rządowym. Projekt ten został w końcu jednogłośnie przyjęty.

W Izbie wyższéj bill o testamentach przeszedł z niejakiemi mało ważnemi poprawkami.

Marsylja 20 Maja. Listy z Toskanji donoszą, że kilka skrzyń z karabinami wylądowano na brzegach Toskanji, ale policja miejscowa zaraz je schwytała. Mnóstwo osób aresztowano.

Arcy-książe Maxymiljan, jeneralny gubernator Lombardji, kazał rozpocząć kopanie i rozszerzanie kanałów i lagun Wenecji, dla ułatwienia przystępu do nich wielkim statkom. Roboty te mają być skończone w ciągu jednego roku.

Hamburg 22 Maja. Donoszą o dymissji admirała Virgin, posła pełnomocnego szwedzkiego w Kopenhadze, i przypisują to anty-skandynawskiéj nocie pana Sheele z dnia 20 lutego.

(*Indépendance Belge*).

ANGLJA.

Londyn 21 Maja. Fregata amerykańska *Niagara*, która ma dopomagać dwom okrętom przez rząd angielski wyznaczonym do położenia wielkiéj liny podmorskiego telegrafu, znajduje się obecnie na Tamizie, nieco poniżéj Gravesend i obudza tam podziwienie znawców i profanów. *Times* donosi o niéj, że to jest pierwszy w całym świecie okręt wojenny i że flota angielska nie ma nic takiego coby wytrzymać mogło porównanie z tym statkiem. Należy on do tych 12 paropływów których budowę zarządził niedawno kongres z powodu niezmiernego powiększenia floty angielskiéj i francuzkiéj. Przy budowaniu tego statku zwrócono szczególnie uwagę na cztery punkta: zamierzono zrobić go dobrym statkiem kanonjerskim, dobrym okrętem ładownym, doskonałym statkiem żaglowym i wybornym parowcem. Wszystkie te przymioty najszczęśliwiéj zostały tu złączone. Za pomocą samych żagli bez użycia pary *Niagara* płynie 16 do 17 węzłów na godzinę. Długość tego statku wynosi 375 stóp, największa szerokość 56 i półst., objemu ma 5,200 tonnów (to jest o 2,000 tonnów więcéj niż olbrzymi *Himalaja*). Obecnie ta fregata uzbrojona jest tylko czterema małemi działami, później otrzyma dwanaście dział Dahlgren,

---

a rycerz nie widząc jeszcze téj zmiany, klasnął w ręce na chór ostatni i kazał tak silnie dać w instrumenta, aby chóralna pieśń zagłuszona była. Muzykanci się nadęli, rycerz poskoczył do królewny i chciał objąć jéj do połowy obnażoną kibić, lecz nagle gdy spojrzał na jéj twarz trupią, stracił przytomność.

Czas już pomsty niebieskiéj nadszedł: na potop jeszcze nie wybiła godzina, ale łono ziemi trząść się poczęło.

W godowéj sali spadać poczęły gradem drobne kamienie, lilje i mirty w oka mgnieniu uschły, ogrody pozapadały się, drzewa powoli wywracać się poczęły, a wszystkich oblały śmiertelne poty.

— Uciekajmy! — krzyknął rycerz! I chciał wybiedz z pałacu, ale królewna uczepiła się ręki jego i pociągnęła przez wszystkie komnaty aż do skarbca.

— Bierz to złoto, możem jeszcze ocalić — powiedziała królewna, a chciwy rycerz przykrył swą piersią skrzynię złota. Lecz metal wówczas nagle się zapalił a królewna przestraszona o skarby swoje, rzuciła się całem ciałem na rycerza, i ogień wnet ustał.

Niebo zagrało na piorunowych organach; ziemia zakipiała tysiącem promieni, i cała Łysica od brzegu do brzegu przewróciła się do dna, jeden tylko pałac stał jeszcze cały.

— Uciekajmy! — zawołał rycerz chcąc się wyrwać z trupich objęć królewny.

— Uciekać ale razem ze mną i ze złotem! wykrzyknęła królewna i uwiesiła się na szyję kochanka.

— O czemuż potop jeszcze nas nie dosięga. Jęknął rycerz — i wtem niebo wypuściło grom jeden i drugi... Wszystkie ściany pałacu rozprysły się na części i zsypały się w stronę skarbca i kochanków. I wszystko, ucichło jednéj chwili... A podczas trzęsienia ziemi djabeł nie zapomniał o sobie; spędził wszystkich poddanych do kupy, porozdzielał między nich swe skarby i klejnoty i poprowadził w obce kraje. Pozostało tylko nieco rozplątywaczy jedwabiu, którzy podczas trzęsienia ziemi myli nici w dalekiéj rzece; i wielka ilość fabrykantów rękawiczek i masek, którzy nie mogli iść za panem swoim, bo właśnie wtenczas byli rozesłani w różne strony kraju, dla brania miar na rękawiczki, i maski, na które piekło miało odbyt znakomity. Co pozostało to pozostało, dość że wówczas główne ciało dyrekcji piekielnéj wyniosło się z Polski.

A wszystkie wina z pałacowych piwnic, popłynęły strumieniami na sandomierskie równiny.

Taka jest treść legendy głównéj o Łysicy, którą każdemu lud tutejszy z zupełną wiarą opowiada.

* * *

Dopiero była pierwsza z północy gdym skończył spisywanie téj legendy; rozbujawszy się w krainie badań, myślałem jeszcze coś bajecznego zanotować, a że była ochota, umaczałem w kałamarzu rozjeżdżone pióro, i zacząłem pisać:

— Trzęsienie ziemi... Wtem nagle chrapnął przeraźliwie ksiądz kapelan, zawołał przez sen: sap! sap! panie dobrodzieju, i temi sygnałami zmusił mnie do złożenia broni.

Pogrzebawszy więc królewnę, rycerzy i djabłów, sam rzuciłem się w obięcia spoczynku.

* * *

Nazajutrz bardzo rano wysłuchawszy Mszy Śtéj, pożegnałem przewielebną matkę i siostry klasztorne, zapewniałem kapelana co do prze-

które masyw kule, ważące 270 funtów rzucają na odległość 21,000 stóp, a bomby ważące 130 fun. Same te działa ważą 14 tonnów (28,000 funtów). Okręt ten ma cztery kotły parowe 21 stóp długie, 11 szerokie a 15 wysokie. W tej chwili osada łącznie z oficerami wynosi 514 ludzi, do zupełnego uzbrojenia tego statku należyć będzie 750 ludzi (taka jest zwyczajna siła okrętów o 90 działach). W tych dniach *Niagara* odpłynie do Liverpoolu i tam zabierze część liny telegraficznéj. Na jéj pokładzie znajdują się między innemi professor Morse i oficerowie marynarki rossyjskiéj Schwartz i Kolebein.

— Wojsko przeznaczone do Chin wsiadło wczoraj w Portsmouth na statki transportowe *Adventure* i *Assistance*.

— Książe Walji powrócił do Osborne z swojéj wycieczki do północnéj Anglji. Książe Alfred oczekiwany jest tamże z Bruxelli.

(*Preussischer St. Anzeiger*).

A U S T R J A.

Wiedeń 19 Maja. Wiadomo już że smutny jeden wypadek przerwał szereg uroczystośści zapowiedzianych w programie urzędowym w podróży Ich C. Mości w Węgrzech. Obie młode arcy-księżniczki były dość ciężko słabe i dawały powód do obawy swoim dostojnym rodzicom. Na szczęście ostatnie wiadomości są zupełnie zaspokajające. Donoszą one, że arcy-księżniczka Gizela, która przedwczoraj zasłabła, jest już na drodze zupełnego wyzdrowienia, a stan jéj starszéj siostry nie przedstawia żadnego powodu obawy. Opóźnienie spowodowane przez te smutne wypadki sprowadzi naturalnie niejakie zmiany w pierwotnym programie podróży cesarskiéj.

Między publicznością a szczególnie w wyższych kółkach społecznych, bardzo zajmują się przyszłą uroczystością 18 czerwca, która jest rocznicą jubileuszową stuletnią, fundacji orderu Marji Teresy. Order ten ustanowiony został na pamiątkę bitwy pod Kollin, wygranéj przez austrjaków pod dowództwem hr. Daun, przeciw Fryderykowi Wielkiemu. To wspomnienie naturalnie musi być przykre prussakom. Dwór pruski kilkakrotnie już czynił rządowi austrjakiemu przedstawienia w tym przedmiocie, które jak się pokazuje były bezskutecznemi. Dobre porozumienie i serdeczność, które tak pożądane byłyby w stosunkach między wszystkiemi mocarstwami a szczególnie między takiemi które mają tyle punktów zetknięcia między sobą jak Prussy i Austrja, dużoby zyskały na zniesieniu uroczystości tego rodzaju które tylko uwieczniają wspomnienia i uczucia nieprzyjaźni i zemsty.

Poseł pruski, hr. Arnim, opuścił w tych dniach Wiedeń, a reprezentant wojskowy pruski, pułkownik Kameke, przedsięwziął podróż mającą trwać sześć tygodni. Niepotrzebujemy dodawać, że to jednoczesne oddalenie się reprezentanta dyplomatycznego i militarnego pruskiego, uważane jest jako skutek słusznéj drażliwości ze strony Prus.

W liczbie kawalerów orderu Marji-Teresy znajdują się dwaj monarchowie, król Leopold belgijski i król wirtemberski, tudzież jeden książe krwi Cesarskiéj, Jego Cesarska Wysokość Wielki Książe Konstanty Mikołajewicz.

Mówią że te dostojne osoby otrzymały zaproszenie i że pan pan Hübner miał zaszczyt zakomunikować to zaproszenie Jego Cesarskiéj Wysokości Wielkiemu Księciu Konstantemu Mikołajewiczowi w czasie jego pobytu w Paryżu. Wielki Książe otrzymał na polu sławy w Węgrzech ten piękny order którego udzielanie jest bardzo skąpe.

Nasza wystawa rolnicza która ściągnęła tu wielką liczbę znakomitych osob ze wszystkich części cesarstwa, a nawet wielu cudzoziemcow, zostanie dziś zamkniętą. (*Le Nord*).

Wiedeń 21 Maju. Urzędowa *Wiener Zeitung* donosi, że Jego C. Mość na własną prośbę barona Karola von Kraus, raczył łaskawie uwolnić go od obowiązków ministra sprawiedliwości i mianować go prezesem najwyższego sądu, a w jego miejsce na ministra sprawiedliwości mianował dotychczasowego prezesa najwyższego sądu urbarjalnego, pana Franciszka hr. von Nadasd.

Taż gazeta ogłasza postanowienie ministra skarbu z dnia 12 maja, tyczące się uwolnienia Węgisr, Kroacji, Slawonji, serbskiego województwa, banatu temeskiego i Siedmiogrodu, od podatku dochodowego w klassie trzeciéj, jeśli dochód roczny nie przechodzi 300 złr. (*Neue Pr. Ztg*).

F R A N C J A.

Paryż 21 Maja. Jego Cesarska Wysokość Wielki Książe Konstanty Mikołajewicz, odpłynął z Bordeaux statkiem *Reine Hortense*, prócz tego fregata parowa *Impétueuse* eskortować będzie Księcia gdy tenże opuści Cherbourg w dniu 29tym albo 30 b. m., ale nie ma pewności czy Wielki Książe uda się na wyspę Wight statkiem *Reine Hortense*, i oto co nam w tym przedmiocie donoszą.

Admiralicja angielska darowała królowéj Wiktorji korwetę parową *Osborne*, która ma być użytą jako jacht do promenad dla królowéj i jéj rodziny, jacht ten ma być przysłany do Cherbourg dla przewiezienia Wielkiego Księcia i osób Jego orszaku. Jeśliby się udał ten mały podstęp dyplomatyczny, w takim razie fregata *Impétueuse* i *Reine Hortense* towarzyszyć będą statkowi angielskiemu do rezydencji królewskiéj na wyspie Wight.

— Cesarz wróci w sobotę z Fontainebleau ze swoim królewskim gościem; wielki przegląd na polu Marsowém, zapowiedziany jest na dzień 25ty. Wiadomo że Cesarstwo Ichmość udadzą się następnie do St. Cloud.

W przedmiocie missji pośrednictwa między mocarstwami zachodniemi i Neapolem, którą król bawarski miał przyjąć na siebie, mówią tu że jenerał hr. Roberti towarzyszył królowi Maxymiljanowi na fregacie *Fernando* nietylko do Marsylji, ale aż do Paryża, i że oficerowie tego statku przybyli do stolicy i zostali tu bardzo uprzejmie przyjętemi.

Pan Baroche wyjechał wczoraj do Fontainebleau. Zajęcia w ciele prawodawczém, wstrzymały go dotychczas w Paryżu. Lord Cowley w tych dniach opuści rezydencję cesarską, udając się do Anglji dla ucałowania ręki królowéj i złożenia przysięgi z powodu otwarcia nowego parlamentu. Vice-hrabia Serres, minister francuzki w Carlsruhe przybył do Paryża.

Cesarz kazał budować w Cherbourg jacht parowy, który zamierza posłać w podarunku królowi siamskiemu.

Wkrótce spodziewane są nowe nominacje członków senatu, którego szeregi rzeczywiście zostały w ostatnich czasach przerzedzone przez śmierć. Między innemi wymieniają znowu księcia de Valmy o którym już kilkakrotnie mówiono, ale przyjaciele jego i tym razem zaprzeczają téj wieści, chociaż z drugiéj strony obecność księcia na ostatnim balu w Tuileries, zdaje się nadawać prawdopodobieństwo téj pogłosce. Wymieniają także pp. Cochelet i Leroy de Saint Arnaud, brata zmarłego marszałka.

Ciało prawodawcze spieszy się jak może w dokończeniu swoich robót. Kommissja któréj polecono roztrząsać projekt tyczący się banku francuzkiego, odbywa codziennie posiedzenia, nawet nie wyłączając niedzieli. Dziś ma ona wysłuchać pp. Rothschild, Pereire, Darcier, Bartholony. Jako poprawkę, przyjęła ona kontr-projekt w 19tu artykułach podany przez p. Kerveguen deputowanego z Var i mnóstwo rozmaitych pojedyńczych propozycji. Jedni żądają udziału rządu w zyskach banku, drudzy kaucji 100 miljonów, inni nakoniec opłaty stempla od biletów bankowych. Pan Busson żąda założenia kilku banków pomocniczych, pp. Thibaut i Herve żądają aby bankowi wzbronioném było skracać termin zaliczeń nad minimum 90 dni a inny deputowany naznacza to minimum na 120 dni.

— Dziś około godziny 5éj okropna burza z ulewą wybuchła nad Paryżem. Prawie wszystkie ulice zmieniły się w strumienie i potoki i na wielu niepodobna było przejść. Prawie wszystkie piwnice i mnóstwo sklepów zalane są wodą. W nizko położonych ulicach miasta szkody muszą być znaczne, tembardziéj że prawie cały Paryż jest na wsi, nie było zatem komu przedsięwziąć jakiekolwiek srodki zaradcze.

— Pan Briffaut, członek akademji, jest bardzo słaby i obawiają się o jego życie.

(*Indépendance Belge*).

T U R C J A.

Konstantynopol 8 Maja. Interessa polityczne ciągle przedstawiają zupełną ciszę, jednakże Porta wierna nawyknieniu przyjętemu od kilku lat, pozostaje otwartą pomimo ramazanu i sprawy urzędowe odbywają się tak jak w zwykłym czasie.

Odłączywszy ważne nader zajęcie wynikające z niepowodzenia banku i potrzeby zaradzenia wydatkom, cała uwaga powszechnie zwraca się w stronę Księztw.

Wrażenie sprawione przez listy z Jassy zamieszczone w *Monitorze*, było bardzo silne. Nazajutrz po przybyciu poczty która je przywiozła, mówiono że rząd zganił postępowanie księcia Vogorides, kajmakana Mołdawji. Czy ta nagana uprzedziła owe listy, czy też dopiero była ich skutkiem? war-

---

miany sapów na urodzajne pola, a do pięknéj pani W... podając jéj rękę, rzekłem:

— Wszystkie przyjemne wspomnienia jakie z tych miejsc wywiozę, tobie pani w większéj części jestem winien.

— Ja litwinka byłam panu na mazurskiéj ziemi przewodniczką, pamiętajże spłacić swój dług i przybyć w nasze strony, — powiedziała pani W.... i oblała mnie wzrokiem pożegnania.

Lecz to spojrzenie było dla mnie niczem — ja w mojéj dłoni trzymałem dłoń pięknéj kobiety, lekko ją ściskałem i..... czekałem podobnéj odpowiedzi. Odmówiła mi pani W... patrzała na mnie spokojnie z uśmiechem, a ni oczy, ni usta, ni ręka, nic nie rzekły czarującego.

— Żegnam panię! — zawołałem z serdecznym zapałem i ogniście ścisnąłem dłoń kobiety, a ona uśmiechając się powabnie wyciągnęła rękę przed siebie i spojrzawszy na wchodzące dzieciny, przemówiła:

— Córki moje pożegnajcie pana, on nas odwiedzi.

Uściskałem małe aniołki, ale uściski moje musiały być nie bardzo dziecinne, bo gdym podniósł oczy, zobaczyłem podejrzliwy uśmiech siostr zakonnych, a kapelan zakrzyczawszy nad uchem koniec swego dyskursu:

— Sap! sap, dobrodzieju! Do reszty mnie ustudził. Nie czekając więc ukłoniłem się w milczeniu wszystkim i wybiegłem z celi, a na dziedzińcu dopadłszy pegaza... wlazłem na torbę sieczki! i wyprzedzając klonowskiego wieśniaka, co sił pogalopowałem do lasu.

III.

Mogiła jakich pełno w kraju. — Szalony skrzypek. — Kazania kwestarza. — Nowe skarby. — Wycieczka na miejsce dawnego klasztoru. — Rozpacz zagrodnika. — Pożegnania i całus. — Pieśń Boga Rodzicy. — Wyjazd z Klonowa. — Stary kwestarz płacze.

Wracaliśmy do Klonowa nie główną drogą, ale boczną zaledwie dojrzaną a krętą dróżyną. Wieśniak mój widząc z początku mój zapał podziwiał swoją szkapę, ale gdym się znalazł w gęstym lesie, gdym się upewnił że nikt z ziemskich istot mnie nie zobaczy, zwolniłem biegu, a klonowiak także poszedł za mną.

Nie wiele więc dni mojéj wycieczki a tyle już wspomnień, i to wspomnień pięknych, a nieraz rzewnych i czystych jak myśl dzieciny. A nic brudu, a nic złego, tak że doprawdy o mało się nie wstydzę przed wami czytelnicy za wszystkie moje indywidua zanadto może skromne, dla dzisiejszych praktycznych pojęć. Gotoweście mnie posądzić o stworzenie nowych okolic, jakie u nas nie istnieją, ale prawdę powiecie: bo takich ubogich a gościnnych klasztorów jak pod górę Śtéj Katarzyny, nie wiele jest na naszéj ziemi; takiéj wioski jak Klonów nie znajdziesz może w całym łańcuchu Śto Krzyzkich wyniosłości, a nawet u podnóża tych gór mieszkają już wieśniacy, których serce jest dokładnie oczynszowane, a dusze rządzą się kolonialnemi prawami. Są i tu wsie, w których dawne stroje zaniedbują, zmieniając czapki baranie i kapelusze na czarne czapki z czerwonemi wypustkami, które są pamiątką górniczych zakładów, a w Klonowie choć nie brak błędów, koniecznych między rodem chłopów, żadnych jednak odstąpień od wiary, od obyczajów, tu nie napotkasz.

(*Dalszy ciąg nastąpi.*)

toby dowiedzieć się tego stanowczo, ale zresztą mniejsza o czas, byleby cel tego faktu został osiągnięty. Nagana ta byłaby sprawiedliwem ukaraniem za system niegodny i szkodliwy dla interessów tureckich, bo książe Vogorides nie mógł nic lepszego wynaleźć, jeśli chciał zniszczyć wszelki ślad sympatji i zerwać wszelkie węzły między mołdawianami i Portą.

Należyż winę tego przypisywać samemu kajmakanowi? I tak i nie. *Nie*, ponieważ on tam jest tylko ślepem narzędziem kilku polityków tureckich, z ciasnemi pojęciami i wstecznemi namiętnościami, a szczególnie swego ojca starego księcia Stefanesko Vogorides, byłego także kajmakana i bardzo bogatego właściciela ziemskiego w Mołdawji, który marzy o hospodarostwie dla swego syna. Z drugiéj strony znowu na powyższe zapytanie odpowiadamy *tak*, ponieważ książe Mikołaj Vogorides, syn, do zbytku słuchał zaleceń które mu zostały dane nie przez rząd turecki, ale przez kilku niezręcznych stronników polityki, na zawsze potępionéj przez traktat paryzki; ponieważ okazawszy w ostatniéj swojéj podróży po Europie pozory liberalizmu i opłaciwszy liczne drukowane pochwały przeciw którym niejednokrotnie powstawano, wdawszy się w ściśle zaufanie z najznakomitszemi osobami stronnictwa połączenia w Mołdawji, teraz wystąpił jako przywódca stronnictwa anty-narodowego, jako prześladowca swoich dawniejszych przyjaciół; ponieważ otoczył się ludźmi którzy stracili wszelkie uważanie pod każdym względem. Nakoniec jakby dla najgrawania się z uczucia narodowego, on sam jeden w całym kraju, on, zastępca księcia Mołdawji, przybrał się w fez turecki. To wszystko doprowadzone było tak daleko, że nawet sami turcy wyśmiewali się z śmiesznych przychlebiań się księcia Vogorides, tak jak dziś ganią jego niebezpieczną przyjaźń.

Mówią tu, nie wiemy czy na pewnéj zasadzie, o daniu wkrótce następcy księciu Mikołajowi Vogorides. Byłby to pewien rodzaj zadość-uczynienia danego duchowi publicznemu w Mołdawji.

Ciągle tu mówią o zmianach ministerjalnych; jest to wyraźnie nawyknienie. Ale wyraźne oświadczenie postanowienia Reszyda-paszy co do wiernego dopełnienia wszystkich warunków traktatu paryzkiego, nie pozwala na teraz przynajmniéj wierzyć wszystkim obiegającym pogłoskom.

Słychać o pewnym środku oszczędności, który zasadza się na ustanowieniu stałéj liczby urzędników i nie dawaniu wyższych stopni tak cywilnych jak i wojskowych, jak tylko w miarę ubywania indywiduów piastujących je, przez śmierć lub usunięcie się od służby. Jest to bardzo trafna myśl, i wykonanie jéj przyjęte będzie z ogólnym poklaskiem. Na nieszczęście zapowiadają kolosalne awanse w rozmaitych gałęziach administracji. Te awanse poprzedzą wprowadzenie środka o którym mówimy.

— Korrespondent paryzkiego *Constitutionela*, pisze nam z Konstantynopola:

Rząd tutejszy otrzymuje prawie codziennie raporty od Savfet-Efendego, członka kommissji do reorganizacji Księztw, który donosi mu o wszystkiem co się dzieje w Mołdawji i Wołoszczyznie. Według tych raportów zgadzających się zupełnie z raportem innych kommissarzy i kajmakanów, znaczna większość mieszkańców tych dwóch prowincji stanowczo oświadcza się za połączeniem i niezręczne kroki surowości księcia Vogorides doprowadziły do skutków wprost przeciwnych tym jakich on się spodziewał; to jest że wielka liczba tych którzy poprzednio obojętnie zapatrywali się na tę kwestję, obecnie oświadcza się głośno za połączeniem.

Savfet-Efendi przybywszy przed niejakim czasem do Jassy, z łatwością postrzegł wielkie niezadowolenie we wszystkich klassach i podobno zażądał od Porty instrukcji i pełnomocnictw dla zaradzenia temu stanowi rzeczy. Ale pan Vogorides silnie popierany jest przez gabinet wiedeński, i baron Prokesch popiera go wszelkiemi siłami. Nie ma zatém mowy, jak to mylnie głoszono, o mianowaniu innego kajmakana, tylko polecono kommissarzowi tureckiemu aby mu uczynił stosowne uwagi a wrazie potrzeby czuwał nad tém żeby w postępowaniu swojém okazywał więcéj umiarkowania i roztropności.

Stan umysłów w Księztwach spowodował odroczenie epoki wyborów do składu dywanów, jednakże nastąpią one wkrótce, a rezultat ich oczekiwany jest z niejaką niecierpliwością, chociaż w części jest już przewidywany i chociaż w przybliżeniu wiemy jakie imiona będą przedstawione do wyborów i prawie przewidzieć możemy które się utrzymają. (*Le Nord.*)

WŁOCHY.

Turyn 16 Maja. Rząd postanowił oprócz *Beroldo* posłać także korwetę *S. Giovanni* na wody chińskie.

Armonia mówi o ponawiających się pogłoskach częściowych zmian w składzie gabinetu, co zdaje się być tem łatwiejszem, ponieważ bez dalekiego szukania można prawie pod ręką znaleść ludzi którzy według tego dziennika mogą korzystnie zastąpić teraźniejszych ministrów. Największą trudnością całéj téj sprawy, według *Armonia*, jest ta okoliczność, że jeden wydział i to z najgłówniejszych, znajduje się w rękach które się go trzymają z uporczywością rozbitka ratującego się na ułamku statku. (*Schl. Zeitung*).

TRZY ZWROTY KOMEDJI GRECKIEJ.

(Studjum literackie.)

Kazimierza Kaszewskiego.

(Dokończenie.)

(Patrz Ner Kroniki 134.)

Jak pod względem wewnętrznego znaczenia, tak i pod względem formy, komedja średnia odróżniła się od starożytnéj. Powiedzieliśmy już wyżéj, że odjętym jéj został chór, nietylko z powodów politycznych, bo ograniczenie to ściśle trwać mogło jedynie za rządu trzydziestu tyranów, ale, jak powiada jeden z pisarzy już nie pomnę który, z przyczyn finansowych. Wystawienie jego z całym przyborem lirycznym i chereograficznym, pociągało ogromny wydatek, a skarb publiczny nie mógł wiele szafować na zbyteczne, skoro mu nie dostawało na niezbędne, i przytem lud ateński z dawniejszą energją, pozbył się i dawniejszéj hojności na uroczyste wystąpienia. Słowem, po utraceniu chóru komedji, umniejszyło się zajęcia jakie on nadawał, a tém samem musiała starać się zastąpić je czem innem. Przedewszystkiem część djalogowa winna była bardziéj jeszcze wzbogacić się wartością wewnętrzną, polegającą na osobistym dowcipie i imaginacji autora; ale to nie było dostateczném, bo jakby ubyło takich talentów jak Arystofanes, jak późniéj Antifanes i Alexis, to pod sprawą mniejszéj potęgi autorów, komedja przechodziłaby powoli w gawędę. W każdym razie, sama krytyka i krytyka nie wypełniała potrzeb przedstawienia dramatycznego, i poeci komedji średniéj czuli to instynktowo, to téż już zaczynają wprowadzać do niéj nowy żywioł— intrygę; ale żywioł ten jeszcze tam tkwi w stanie zamętu, i zwolna coraz wyraźniéj oznaczając się i rozwijając, do zupełnego uwydatnienia przychodzi dopiero w *komedji nowéj*.

Nim się zapuścimy w jéj dziedzinę wyłączną, rzućmy jeszcze raz okiem na ogólny charakter dwóch poprzednich zwrotów i zdajmy sobie sprawę z tego, w jakim one są stosunku do idealnego pojęcia o komedji. Zwrot pierwszy za jedyny żywioł przyjmuje politykę (bierzemy tu rysy główne z pominięciem podrzędnych, które nie nadają znaczenia), nadto charakteryzuje *jeden* tylko moment w życiu *jednego* społeczeństwa. Drugi zwrot już uobszernia ramy obrazu i zaczepia o usterki umysłowe i moralne, mające więcéj wspólności z ogółem ludzi, ale również godzi tylko na objawy spółczesnych, a tem samem przechodnich zboczeń. Ani jeden przeto, ani drugi nie wypełniają wszystkich warunków, według których umysł poetycki tworzyć ma dzieła piękności wiecznéj, i trzeba było tylko olbrzymiości talentu Arystofana na to, aby jego komedji, tchnącéj fantastycznym nieładem, nie pochłonęły wieki; a jeżeli ona i dziś jeszcze budzi podziw i uwielbienie, tak jak w bliższych sobie czasach, pod wpływem tychże samych uczuć, pociągała naśladowców i była jedynym drogoskazem dla pochodu tego rodzaju objawów twórczości, to tylko z powodu, że namaszczoną jest tą wielką indywidualnością swego twórcy, nie zaś dla sposobu, jakim on traktuje rzecz ze stanowiska estetycznego. Pisarze komedji średniéj, niżsi już talentem od Arystofana, nie odznaczywszy nadto dzieł swych należytym porządkiem wykonania, tém mniéj mogą służyć za stały wzór formy komedjotwórczéj.

Jakoż komedja uważana ze stanowiska bezwzględnego, ma charakter dwojaki: estetyczny i utylitarny, a własność ta wspólna jest jéj z *satyrą*, nie wspominając już o drobniejszych odcieniach, na jakie ta się rozpada, stosownie do ducha czasu i usposobień literackich. Jak ten charakter utylitarności odróżnia komedję od innych rodzajów poezji, tak z drugiéj strony, według tego co powiedzieliśmy wyżéj, fantastyczność godzi ją z niemi i zbraca, wyłączając ją znowu z dziedziny prozy, do któréj ją cel utylitarny naklania. W ostatnim więc wyrazie definicji, treścią komedji będzie— ulepszenie społeczeńskie pod wszelkiemi względami; formą — obrazowanie dramatyczne. Ztąd wynika, że działaczami w kome iji muszą być uczucia, charaktery, namiętności i obyczaje. Aleź te same żywioły służą i tragedji, trzebaż więc pomiędzy niemi ustanowić różnicę, któraby zarazem tłumaczyła nam różność znaczenia jednéj i drugiéj. Owóż co do charakterów i obyczajów nie ma co mówić, gdyż te dwa pierwiastki są głównym i niejako wyłącznym komedji przedmiotem, który ona rozbiera i obrazuje do nieskończoności, ale tu rzecz głównie chodzi o namiętność, która także wyraża charakter odrębny i zasila równie komedję, jak i tragedję, a przecie nie jednakowo się tu tam przedstawia. Kto nie zwraca dostatecznie uwagi na konieczność zachowania tu pewoéj różnicy objawu, ten niezawodnie żywioł komiczny z tragicznym splącze i dzieło swe postawi na rozstajnéj drodze. Dla uniknienia tego należy uważać, że namiętności, równie jak cnoty, są czynne i bierne. Namiętność czynna wylewa się na zewnątrz, szuka zaczepki, boju lub przymierza; natrafiając na opór, stara się go usunąć, cierpi, ale i drugim cierpienia zadaje, tryumfuje, ale i ulega,— ztąd wyradzają się kollizje, które ze stosownéj ujęte strony, stanowią żywioł tragiczny. Namiętność bierna (nie koniecznie to szczęśliwy przymiotnik, ale nie można go innym zastąpić) jak żółw wychyla się tylko, ale nie wychodzi zewnątrz siebie, a tem samem działanie jéj odbywa się tylko w niéj saméj; trzeba więc pod nią podejść, aby ją obejrzeć i zebrać we wszystkich szczegółach i odcieniach, a zebranie tych szczegółów i odcieni będzie dopiero żywiołem komicznym. I tak. *Skąpiec*, nie działa na zewnątrz, chyba negacyjnie, tylko w sobie samym przerabia działanie namiętności, jaka nad nim panuje; możemy go więc śledzić i poznawać tylko w nim samym, w jego osobie, to jest w charakterze, jaki ta namiętność na nim wypiętnowała, a stosunki jego do drugich, będą dla nas rzeczą pod rzędną raczéj ze względu na obrazowanie, pomocniczą — jest to tedy figura właściwa komedji. Przeciwnie *chciwiec*, odpowiednie tamtemu activum, nie ogranicza się na odmawianiu sobie dla pomnożenia dostatku, ale wyciąga rękę i po cudze dobro; ztąd wynika usiłowanie z jednéj, a opór z drugiéj strony, zatem walka, i ta już jest tu wyrazem owéj namiętności i w niéj to koncentruje się żywior tragiczny, bo walka prowadzi za sobą trudy, cierpienie, upadek i śmierć samą. Poprzestając na tym jednym przykładzie, dodamy tylko, że jedne namiętności mogą być tylko czynne i takie służą saméj tragedji, drugie tylko bierne, i służą saméj jedynie komedji, rozumie się jako żywioły główne; inne stosownie do okoliczności, przybierają jeden lub drugi stan, i w miarę tego tu lub tam użyte być mogą. Z takiego rozróżnienia widzimy, że znamieniem tragedji jest walka, bo namiętność tu działająca, zaraz musi mieć przedmiot, na który działa, a zatem przeciwstawienie, idzie samo z siebie, że jest to walka dobrego i złego, która tem samem wyrabia życie dramatyczne, odpowiednie życiu idealnemu. W komedji, ponieważ namiętność nie jest działającą z narażeniem, przeto nie ma i przeciwstawienia; zkąd więc tu wyradza się życie dramatyczne? Oto z satyrycznych dążności, uwikłanych w sieć intrygi, odpowiadającéj biegowi życia praktycznego (3).

Prawo nieskończoności, które jest udziałem ogólnéj idei piękna, musi się naturalnie stosować i do każdéj tegoż piękna manifestacji, a tem samem i na każdym pomyśle, mającym za cel utwór sztuki, ciąży obowiązek rozumienia tego prawa i stosowania się doń (4). To położywszy za kardynalną zasadę, w dalszem rozwinięciu jéj, przyznać winniśmy, że i materjał, który sztuka wybiera,

(3) Uprzedzamy, że charakteryzując w ten sposób komedję, nie mamy bynajmniéj na względzie tych, których treścią bywa zdarzenie w oberży, na balu, lub na stacji pocztowéj, albo jakie zabawne qui pro quo, bo tego rodzaju *komedje* nie podlegają ustawom rzeczypospolitéj literackiéj, a żyją sobie tak *extra classem*, jako proletarjat estetyczny.

(4) Rzecz tę obszernie wykazał autor „Listów z Krakowa,“ jak pod względem przemysłu, tak pod względem rozwijania, ustęp ten p. Kremera nie ma równego sobie w rzeczach o téj materji traktujących; my przynajmniéj nie bardziéj odpowiedniego potrzebie nie znamy.

musi również mieć na sobie charakter nieskończoności, że tedy osnową jéj nie może być nic co jest chwilowe, przechodnie, fenomenalne, lub okolicznościowe, bo wprowadzenie takiego pierwiastku, byłoby zaprzeczeniem prawa ogólnego, a ztąd prosty wywód, że żywiołem sztuki winno być tylko to, co w każdym czasie i na każdem miejscu znajduje sprawdzenie i potwierdzenie bytu. Sztuka więc przedstawiając człowieka, nie może, a przynajmniéj nie powinna chwytać go na przypadkowych momentach, na tém, czem on odznacza się dziś, a czego jutro wyprzéć się może, ale śledzić go ma w tem, co grunt natury jego stanowi, w skłonnościach jego stałych, w upodobaniach i kierunkach z organizacji jego wypływających, aby tym sposobem kreacje swe używotnić i uczynić je rozpoznalnemi w najpóźniejsze wieki. Jednakże w prawo nieskończoności, jako prawo ducha, nie wchodzi bynajmniéj wyobrażenie stagnacji i tożsamości, ale owszem stany wprost przeciwne, to jest postęp i rozmaitość; przetoż w różnym stopniu pojęć religijnych, filozoficznych i politycznych, różne też być muszą objawy rzeczy, choćby jednéj i tejże saméj natury duchowéj. Różność ta jak pokazuje się w historji, tak i w sztuce ukryć się nie może, a jest ona nawet jedną z nieodzownych jéj zalet, a zwie się kolorytem miejscowym i barwą wieku. Takie dopiero połączenie przemienności z nieskończonością, zharmonizowane w dziele sztuki, nadaje mu prawdziwie estetyczną wagę, czyni je trwałem i wzorowem.

Na takim punkcie stojąc w obec artystycznéj twórczości, nie możemy nie dostrzedz, że dwa opisane przez nas zwroty komedji greckiéj, nie wypełniają warunków sztuki, bowiem obywatelskie, że tak powiem, stanowisko ich, odznaczające się wytykaniem zboczeń zbyt ograniczonych czasem i miejscem, a oderwanych od ogółu fenomenów moralnych, sprowadza te zwroty raczéj do charakteru satyry lub pamfletu. A choć komedja średnia już się wybierała na ogólniejszą drogę, to wszelako należyte zrozumienie przeznaczenia swego pozostawionem było dopiero komedji nowéj.

Ta dla uiszczenia się ze swego podwójnego założenia, obiera sobie stanowisko wyższe, wszechstronniejsze, z którego by nietylko widziała szczegóły życia bieżącego, ale i snadniéj zajrzéć mogła w głębokości natury człowieka; śledzi nietylko czyny, ale raczéj powody i źródła czynów. I nie dosyć jéj na wyborze własnego stanowiska względem przedmiotu badania, ona i sam przedmiot ustawia tak, aby zajęcie swe ułatwić i uczynić je najskuteczniejszem. Otóż nie szuka ona człowieka tam, gdzie on występuje z pewnem przygotowaniem i nastrojeniem, gdzie przybiera charakter idealnéj osoby jaką ma przedstawiać, czy tą osobą będzie mąż stanu, czy uczony, czy literat, ale wpatruje się w niego tam, gdzie on jest najwięcéj samym sobą to jest w zaciszu domowem, w rodzinnem kole, a z tem wszystkiem, nie zapomina o jego charakterze ogólno-ludzkim i miejscowo-społeczeńskim: dwa dopiero te charaktery, rozprowadzone na znamionach jednostkowych, czynią postacie jéj odpowiedniemi estetycznéj zasadzie. To pod względem treści; — co do formy zaś, dawną fantastyczność i allegorję zastąpiła malowniczość przedstawienia zwyczajnego życia, które pomimo swych prozaicznych pozorow, ma jednak i poetyczną stronę, a zajęcie drmatyczne komedja nowa wywiązała z obrotu sprężyn intrygi, po których prąd satyryczności przebiega; tego żywiołu wyrzec się ona nie mogła, bo wtedy musiałaby zmienić zupełnie naturę i przestać być komedją, ale satyryczność jéj, odpowiednio całemu kierunkowi, nie ma na względzie osobistości żadnych ani szczegółów. Komedja nowa dopatruje w życiu przydatnych dla siebie charakterów i namiętności, studjuje ich poprzednio filozoficznie z całem specjalnem zajęciem, nawet według wskazówek i zasad pewnéj szkoły, z którą więcéj sympatyzuje i gotową już, że tak powiem, duszę wlewa w postać człowieczą, a postać taką stawiając w kole stosunków rodzinnych i domowych, pobudza ją do życia i ruchu okolicznościami zewnętrznemi, które tu osnowę intrygi stanowią. Tym sposobem każdy szczegółowy utwór komedji nowéj uważać można jako jednę malowniczą kartę z życia rodziny ukształtowanéj według pewnych stałych praw moralnych i społeczeńskich, lub jako obraz jednego ustępu z życia praktycznego, namaszczony prawdą żywiołów. Malowniczość ta, o któréj wspominamy, i bez któréj najprawdziwsze przedstawienie byłoby wszelako ponurem, wypływa w komedji nowéj z rysów obyczajowych opisywanego społeczeństwa; znajdą się tam i charakterystyczne figury domowników, jako niewolnik, kucharz i t. p., znajdą się zwyczaje i szczegóły obrzędowe, a wszystko to razem wzięte, nadaje żywy koloryt miejscowy utworowi już poprzednio wypełnionemu rzeczywistą treścią.

Z powyższego wykazania znamion komedji nowéj, łatwo domyślić się, że każdy jéj utwór stanowi zupełną i nierozdzielną całość, nie tak jak się to ma z utworami poprzedniemi, które są raczéj szeregiem scen osobnych nicią organiczną nie związanych. Tu przeciwnie— osią ruchu jest pewna teza moralna, figurą dominującą jeden charakter, około którego gruppują się inne postacie, każda mniejszego lub większego rozmiaru i znaczenia; sama rzecz ma pewien punkt wyjścia, przebieg i rozwiązanie, wszystkie trzy fazy wzajem od siebie zależne i jedna na drugą wpływające, a w takiéj postaci komedja stała się normą i przeszła aż do naszych czasów.

To ograniczenie się komedji obrazowaniem życia potocznego i zstąpienie z wyżyn społeczeńskich pod ustroń domową, było, nie można zaprzeczyć, wynikiem namysłu i przekonania, że kierunek ten właściwszym jest i koniecznym; ale z drugiéj strony, reformie téj sprzyjał i polityczny stan kraju. Grecja ówczesna, była już nieżmierzoną przepaścią oddzielona od Grecji z czasów Arystofanesa, a nawet Antifana— z utratą samoistności polityczněj ustała i polityka, prawa administracji wewnętrznéj stanowione były jeszcze w prawdzie przez samych obywateli, ale ci nie potrzebowali się troszczyć o ich wykonanie, bo kłopot ten przyjęły na siebie falangi macedońskie; obywatele nie mogli i nie potrzebowali oczu i myśli wychylać poza dom, bo kto inny myślał o publicznych sprawach, i co najwięcéj, to tylko ciche, pojedyncze westchnienia wznosiły się od czasu do czasu za dawnym porządkiem rzeczy. Grecja od bitwy pod Egos Potamos raz jeszcze do ruchu i działania pobudzona zabiegami Filipa macedońskiego i orężnym pochodem Alexandra, wydała ostatni głos zrozpaczonego patrjotyzmu słowy Demostenesa, i wysilona upadła bezwładnie, aby już nigdy nie powstać. Snadź missja jéj polityczna już została spełnioną, życie jednak z niéj nie ubiegło, miała go jeszcze dosyć, aby pełnić daléj posłannictwo nauki i sztuki. Skupiła się więc sama w sobie, i z wysokości wieków, jak matka kilkorga pokoleń, pochylona ale czerstwa jeszcze umysłem, z pociechą patrzyła jak na szerokim świecie, bo od Eufratu aż po Nil i Tyber, wschodziły i rozrastały się rozsypane przez nią nasiona, jak wszystko co żyło przypatrywało się jéj i starało ją naśladować, i miało sobie za szczęście, jeżeli w czem mogło się do niéj zbliżyć. Na ludy nowo wstępujące na widownię polityczną, spoglądała ona i nie bezzasadnie, jako na dzieci swoje, rosnące w siłę i wolę; to też pojęła, że już nie przystoi jéj rola wysileń i zewnętrznych działań, lecz że udziałem jéj— spokój domowy, rozwaga i praca beznamiętna.

To też właśnie charakteryzuje Grecję ówczesną i tu moglibyśmy szeroko wykazać, jak ona po wszystkich promieniach znajomego okręgu, długo jeszcze rozprowadza żywioły swéj spokojnéj myśli, ale to do nas obecnie nie należy; to wszakże dodamy, że takie usposobienie ogółu narodu, odbiło się nader wyraźnie i w komedji. Gdzie to podziała się dawna śmiałość i rzutkość? gdzie osobiste zapasy? gdzie napaści namiętne?— ani ich śladu; za to następuje badanie ducha ogółu, charakterystyka, a nawet analiza uczuć i obyczajów, co więc straciła na zapale i energji, zyskała na doświadczeniu, ważności i ładzie.

W takiéj formie przedstawia się nam ogólnie komedja nowa, ale zdania naszego o niéj nie możemy poprzéć rozebraniem szczegółów, gdyż ani jedna ze sztuk ówczesnych nie doszła do nas nietylko już w całości, ale nawet w jakiéjś znaczniejszéj części. Wskazówką tylko do nabycia o niej wyobrażenia, służą nam mnogie szczątki samych komedjopisarzy; Terencjusz, który jak się zdaje, po prostu tłumaczył sztuki Menandra i po dwie zbijał na jednę dla przedłużenia widowiska, oraz rozliczne różnych starożytnych i późniejszych nawet autorów zdania i wzmianki o stanowisku komedji nowéj; a tak, na co nie starczą nam jéj saméj urywki i odłamki, rzadko z kilkudziesięciu, najczęściéj z kilkunastu tylko, a czasem zaledwie z kilku wierszy złożone, to dobieramy sobie materjałami z drugiéj, trzeciéj i dziesiątéj ręki.

Mówiąc o komedji nowéj, wypadałoby powiedzieć też coś i o jéj przedstawcach, a doprawdy byłoby o czém. Ale jak tu z okruchów rysować kształty całości? na to trzeba być literackim Cuvierem, a do tego nie mamy pretensji. To wszakże pewna, że najznakomitszymi przedstawcami tego zwrotu są: Menander i Filemon, ci bowiem za takich poczytani byli już przez krytyków, czyli tak zwanych grammatyków szkoły Alexandryjskiéj. Spółcześni zwolennicy sceny, długo wahali się, któremu z nich oddać palmę pierwszeństwa, bo obadwa żyli i pisali jednocześnie, tylko Filemon przeżył Menandra, aż nareszcie potomność przechyliła szalę i głos swój dała za Menandrem.

W saméj rzeczy sława literacka jakiéj ten człowiek używał, była niesłychaną; spółcześni przepadali za nim, potomni się nad nim unosili, i nie są to czcze wyrazy, bo sprawdzone dowodami, a mało który z poetów potrafił obu stronom dogodzić. Za życia, król Egiptu Ptolemeusz, ujęty świetnością jego talentu, obiecując mu złote góry, zapraszał go do Alexandrji, która pod względem rozwoju umysłowego stała się filją Aten i z niemi o lepszę walczyła; ale Menander za nic w świecie nie chciał się rozstać z ojczyzną. We cztery wieki po jego śmierci, Plutarch obecny przedstawieniu sztuk jego, nie ma dosyć wyrazów na oddanie im pochwał; dosyć kiedy w jednym urywku powiada: „że każdy zacny obywatel Grecji z największą rozkoszą czyta jego sztuki, uczy się ich na pamięć i chodzi na ich przedstawienia.“ Menander kształcił się w szkole Teofrasta i Epikura, rozumi się nie skarykaturowanego przez późniejszych wyznawców, to też traktowanie jego mniéj opiera się na rozumowaniu, ale raczéj jest ową grą swobodnéj satyry, wesołości i dowcipu.

Przeciwnie Filemon, o ile ze znacznych urywków jego wnieść można, zaleca się większą siłą i głębszym poglądem, jest poważniejszym i surowszym w pojęciach, ale może za to nie tyle zjednywa jak przekonywa, mówi więcéj do rozumu niż do serca—taka niby między nimi różnica zachodzi, jak między Szyllerem i Getem. Obaj na sta liczą utwory swoje, obaj zarówno za życia wzięci, nawet Filemon często nad Menandrem tryumfował, a z tem wszystkiem, jeśli wyrok potomności jest pewną racją, to i w tém dowód, że poezja więcéj wygrywa, jeśli się przechyla raczéj na stronę serca.

Taki jest ogólny obraz komedji greckiéj, która poczęła się na ulicy wśród okrzyków pijanego tłumu, przeszła zwolna przez wszystkie szczeble doskonalenia, a stanąwszy u szczytu, po przewrotach religijnych i politycznych ucichła pod zwaliskami teatru, który ją wyhodował i wiekom na daninę złożył.

DONIESIENIA.

Familja ś. p. Piotra *Englerta*, urzędnika Banku Polskiego, serdecznie dziękuje przyjaciołom, kolegom i znajomym ś. p. nieboszczyka, którzy w dniu 12 (24) b. m. tak licznie się zebrali na exportację jego z kościoła ś. Karola Borromeusza na cmentarz Powązkowski. (Nr 195.—1.

Księgarnia A. Nowoleckiego przy rogu ulicy Krakowskie-Przedmieście i Senatorskiej wprost kolumny Zygmunta Nr 457, otrzymała nowe dzieła: A. Nowosielski, *Lud Ukraiński*, rs. 4 kop. 50. — Apollo Korzeniowski, *Czatterton*, dramat, rs. 1 kop. 50.— H. Feldmanowski, *Improwizator*, 2 tomy rs. 2 kop. 25. — *Nasze dzieci*, powieść przez autora kłopotów Starego komendanta, 2 tomy rs. 2 k. 50.— *Czem chata bogata tém rada*, kilka poezji W. Korytyńskiego, z przedmową Wł. Syrokomli, rs. 1.—Dr Otto i Karol Siemens, *Nauka rozumowanéj praktyki przemysłu gospodarskiego*, dodatek zawierający najnowsze wynalazki i ulepszenia, rs. 1 kop. 50. (Nr 196.—1.)

Gubernator cywilny augustowski.

Obwieszczeniem z dnia 9 (21) października r. z., zamieszczonem potrzykroć w Dzienniku urzędowym gubernji Augustowskiéj, w pismach czasowych warszawskich, oraz przyległych prowincji pruskich i Cesarstwa, podałem do powszechnéj wiadomości, że w dniach 28, 29 i 30 czerwca (10, 11 i 12 lipca) r. b. odbędzie się w mieście gubernjalném Suwałkach, nowo zaprowadzony przez Radę administracyjną Królestwa pierwszy targ na wełnę.

Dla zapewnienia się, że wiadomość ta doszła wszystkich interesowanych osób, widzę potrzebę ponowić powyższe obwieszczenie i powtórzyć główne zasady, na jakich targ rzeczony ma się odbywać; i tak

W czasie właściwym przed dniem na targ oznaczonym, urządzone będą nie już na placu przed gimnazjum gubernjalnem w mieście gubernjalnem Suwałkach, jak poprzednio ogłoszono, ale w obszernym dziedzińcu zabudowań po byłéj komorze przy Nowym Rynku położonym, pomosty pod wełnę, aby na ziemi nie leżała, do których wszędzie będzie wolny przystęp dla handlujących.

Obok targowiska postawioną będzie waga i gwichty, a wyznaczeni urzędnicy od rana do wieczora przeważania wełny dopełniać będą.

Na dni trzy przed rozpoczęciem targu, to jest w dniu już 25 czerwca (7 lipca) wolno będzie właścicielom wełnę zwozić, do wagi przedstawiać.

Deputacja jarmarczna w tymże czasie czynności swoje rozpocznie i wszelkie ułatwienia tak producentom jako i kupującym zapewniać będzie starała się.

Wełna na targ przywieziona, powinna być opatrzona w świadectwa miejscowego pochódzenia, że jest krajowa, że pochodzi z owiec zdrowych i z miejsca gdzie zaraza ani na bydło, ani na owce nie istniała. Swiadectwa te na papierze stęplowym ceny kop. 7 i pół spisane i przez wójtów gmin lub burmistrzów miast z wyraźnem oznaczeniem wsi lub miasta, powiatu i gubernji, przy wyciśnieniu urzędowéj pieczęci za rzetelność poświadczone, oddawane być mają przed przystąpieniem do przeważenia urzędnikowi do tego wyznaczonemu. Nadto w świadectwach tych w celu dokładniejszego skontrolowania wełny krajowéj wyrażoną być ma ilość wełny na pudy i funty.

Przywożący wełnę przy składaniu jéj na pomosty winni stosować się do porządku, jaki im w téj mierze przez mającego dozór nad składem targowym wskazany będzie, który to porządek na tém głównie zależy, by partje wełny nie były rozkładane szeroko, lecz ile można wązko w górę stożone.

Każdy składający wełnę strzedz jéj i pilnować będzie obowiązany przez swoich służących, prócz tego wszakże dodaną będzie ze strony magistratu straż ogółowa dzienna i nocna, oraz postawione będą sikawki dla bezpieczeństwa od ognia.

Ustanowiony urząd wagowy każdemu zajeżdżającemu z wełną przed wagi na targowisku urządzoną, takową zważy, na każdym wańtuchu ilość wagi brutto kolorową farbą zapisze, oraz miejsce zkąd pochodzi, jeśli to nie będzie oznaczone, poczem wyda mu cedulę wagową obejmującą poświadczenie wagi brutto każdego wańtucha w szczególności i całego transportu w ogólności.

Za całą czynność odważenia, napisania wańtuchów i wydania ceduły wagowéj, żadna inna opłata nie będzie wymaganą, jak tylko po kop. 5 od centnara stu funtowego, czyli kop. 2 od puda, a dla uniknienia ułomków, co nie dochodzi 50 funtów płaci za pół centnara, co przechodzi 50 funtów płaci za cały centnar. Opłata ta zaraz na miejscu uiszczaną będzie do rąk wyznaczonego urzędnika.

Gdyby w czasie targu zaszła potrzeba powtórnego ważenia, raz już ważonéj wełny, opłata wowaga za drugie téj saméj wełny odważenie nie będzie pobieraną.

Wozy, na których wełna na targ będzie przywożoną, po złożeniu jéj przed wagą ustąpić powinny z targowiska.

Handel na wełnę odbywa się na wagę w zagranicznych targach na wełnę przyjętą, to jest na centnary 132 funtowe, w których cztery kamienie a 33 funty brutto z wańtuchem są liczone.

Ponieważ wełna w kraju produkowana, stanowi jeden z najważniejszych przedmiotów handlu wywozowego, przeto zwraca się uwaga właścicieli owczarń na staranne mycie owiec, klassyfikowanie ich przed strzyżą i pakowanie wełny ostrożnie bez targania run, które wiązane być mają średnim szpagatem, nie zaś grubemi sznurkami, w wańtuchy nie przenoszące 13 pudów, jako wielkości pospolicie w handlu używanéj, mianowicie też nie należy mięszać wełny z owiec zdrowych, z wełną opadłą lub obskubaną. Nadto wańtuchy nie powinny być łatane ani szyte na zewnątrz, gdyż to wznieca obawę przy wychodzie wełny za granicę, czy ona w drodze nie była przepakowaną lub inną z owiec niezdrowych zastąpioną. Wańtuchy powinny być ile możności z średniego płótna, trzy brytowe, w długości nie przenoszące $2^1/_4$ arszyna.

Od dopełnienia tych warunków zależą korzyści lub straty producentów, tudzież powiększanie corocznie konkurentów lub odstręczanie nabywców.

Z nadejściem wieczora trzeciego dnia targu, przy odgłosie bębna obwieszczonym zostanie koniec targu.

Suwałki dnia 27 Kwietnia (9 Maja) 1857 roku.

Rzeczywisty radca stanu. B. *Tykel* — Naczelnik kancellarji, radca honorowy, J. *Wojewódzki*. (Nr 183—2).

Ogłoszenie o sprzedaży Dóbr

KIEŁPIENIEC i OBRYTTE

Z PRZYLEGŁOŚCIAMI.

Sprzedają się przez publiczną licytację w drodze działów powyższe dobra, do massy po ś. p. Michale Lefevre należące:

Sprzedaż odbędzie się w 2ch odzielnych oddziałach t. j.:

ODDZIAŁ Iszy stanowią dobra Kiełpieniec w okręgu węgrowskim gubernji Lubelskiéj nad rzeką Bugiem położone, wraz z dobrami Obrytte po drugiéj stronie rzeki Bugu w okręgu Ostrołęckim gubernji Płockiej leżącemi, z prawem wieczystéj dzierżawy folwarku Nur, i trzema nieruchomosciami miejskiemi w m. Nurze, okręgu Ostrołęckim.

ODDZIAŁ IIgi oddzielnie licytować się mający, składa wieczysta dzierżawa folwarku Zaszków, przy powyższych dobrach i mieście Nurze położonęgo.

Ogół rozległości dóbr oddziału Igo, wynosi około 3945 dziesiatyn, w któréj jest lasów w połowie wysokopiennych, a w połowie niskopiennych zakonserwowanych dziesiatyn 1380, łąk gruntowych dziesiatyn 360, pastwisk oddzielnych nad Bużańskich dziesiatyn 435, resztę zaś zajmują grunta orne dworskie i włościańskie, budowle i t. p.

Zabudowania i pańszczyzna potrzebie gruntu odpowiadające. Lasy dóbr powyższych jak wyżéj powiedziano dziesiatyn 1380 wynoszące, przedstawiają nader znakomity interes handlowy ze względu na ich wartość i położenie, bowiem są przerżnięte rzeką spławną Bugiem, nadto leżą tylko o dwie mile od budującéj się kolei Petersbursko-Warszawskiéj. Licytacja tego działu rozpocznie się od summy rs. 85,447.

DOBRA ODDZIAŁU IIgo, wieczysta dzierżawa dóbr Daszków, mają rozległości przeszło dziesiatyn 450. Zabudowania folwarczne murowane, gospodarstwo dobrze urządzone bezpańszczyzniane. Licytacja tego działu rozpocznie się od summy rs. 13,544.

Powyższe wszystkie dobra odległe są od Warszawy mil 12, od Siedlec 8, od Kałuszyna 8, od Ostrowia drogi bitéj chaussée mil 3.

Sprzedaż odbywać się będzie przed delegowanym sędzią trybunału cywilnego w mieście powiatowem Siedlcach dnia 11 (23) Czerwca 1857 roku, o godzinie czwartéj z południa.

O bliższych szczegółach i warunkach licytacji poinformować się można u Augusta Trzetrzewińskiego adwokata sądu appellacyjnego w Warszawie pod Nr 471 Lit E. albo też u Bielawskiego i Chomiczewskiego patronów trybunału cywilnego w Siedlcach. (Nr 166—2).

PRZYJECHALI DO WARSZAWY

Hr. *Uruski* Sew. rzecz. rad. stanu, szambelan dworu JEGO CESARSKIEJ MOŚCI marszałek szlachty gubernji Warszawskiéj z Tokar, *Andrault* rzeczywisty radca stanu prezydent miasta Warszawy z Paryża, *Boski* Otton ob. z Żelazny nr 584, *Czajkowski* Zenon ob. z Sałki nr 584, *Grzybowski* Kazi. ob. z Wiązownicy nr 2673, *Krzywoszewski* Boles. ob. z Drwalewa nr 460, *Mostowski* Edm. ob. z Grzybowa nr 570, *Mierzejewski* Winc. ob. z Pułtuska nr 585, *Orlicki* Piotr radca honorowy z Włodzimierza nr 752, *Rakowski* Teodor ob. z Baczki nr 556, *Rudzki* Stan. obyw. z Zajączkowa nr 585, *Rostkowski* Jan ob. z Żdżar nr 585, *Rohoziński* Ignacy ob. z Bodzechowa nr 626, *Świdziński* Tytus ob. z Podczaszej woli nr 603, *Tyborowski* Alex. ob. z Magnuszewa nr 584, *Wojciechowski* Adam ob. z Ostrołęki nr 625, *Wyganowski* Józef urzędnik z Brześcia Lit. nr 625, *Zabłocki* Ant. ob. z Juliszewa nr 556, *Zagórowski* Fel. ob. z Panki nr 634, *Klemensowski* radca stanu inspektor zarządu 13go okręgu komunikacji i *Klemensowski* Lud. ob. z Rzymu nr 1252, *Wolicki* Egidjusz radca honorowy z Częstochowy nr 634.

WYJECHALI Z WARSZAWY.

Funduktey tajny radca senator, kontroler jeneralny prezydujący w Najwyższéj izbie obrachunkowéj do Nowéj Alexandrji, *Niemojewski* rzeczywisty radca stanu, konjuszy dworu JEGO CESARSKIEJ MOŚCI, marszałek szlachty gubernji Radomskiéj do Oleszna, *Maćkiewicz* rzeczywisty radca stanu, gubernator cywilny gubernji Lubelskiéj do Niemiec, *Bagiński* Jul. ob. do Pułtuska, *Chełmicki* Józef oby. do Kowala, *Dembowski* Ignacy ob. do Nacpolska, *Górski* Kar. ob. do Szwarocina, *Grotus* Edm. ob. do Hrubieszowa, *Górski* Konst. ob. do Woli Pękoszewskiéj, *Jackowscy* Tomasz i Jakób ob. do Wodziczny, *Krasicki* Kar. ob. ob. do Turny, *Łubieński* Wład. hr. do Turny, *Okęcki* Bronis. ob. do Grzymkowic, *Piotrowski* And. ob. do Michowa, *Szydłowski* Emiljan ob. do Wilna, ks. *Bojarski* And. kanonik katedry lubelskiéj i ks. *Dorobis* Andrzéj wizytator zgromadzenia KK. Missjonarzy w Królestwie do Karlsbad, *Epstejn* Leon ob. do Berlina, *Jezierski* Fran. rzeczywisty radca stanu do Paryża, *Kurnatowski* Stan. oby. do Poznania, *Puszet* Jakób kup. do Krakowa.

— W dniu wczorajszym przyjechało do Warszawy koleją żelazną osób 376, wyjechało 246.

— W dniu onegdajszym statkiem parowym *Narew* przypłynęło osób 54, a statkiem *Płock* osób 104, wczoraj statkiem parowym *Pilica* odpłynęło osób 37, a statkiem *Włocławek* osób 71.

KURS GIEŁDY WARSZAWSKIEJ.
dnia 25 Maja 1857 roku.

			żądano Rs.	żądano kop.	płacono Rs.	płacono kop
Monety.						
Pół-imperjały rossyjskie			5	$17^1/_2$	—	—
Dukaty hollenderskie nowe ważne			—	—	—	—
Papiery.						
Obli. skar. (4%) za 100 rs. (oprócz kup.)			83	89	—	—
Bilety skarbu Królestwa Polskie. ($4^8/_{25}$%)			—	—	—	—
Listy zastawne białe II okresu (oprócz kuponu) (4%) za 100 złp.			—	—	—	—
Listy zastawne białe III okresu (oprócz kuponu) (4%) za 15 rs.			14	52	—	—
Obligacje cząstkowe na 500 zł. (oprócz kuponu) (4%)			—	—	—	—
Cert. banku na obl. cz. lit. A na 300 zł.			—	—	—	—
„ „ lit. B. na 200 zł. bez proc.			—	—	—	—
„ „ „ procentowe (5%)			—	—	—	—
Dowody Kom. Centr. Likwid. za 100 zł.			—	—	—	—
Nowa rossyjska pożyczka z roku 1854 oprócz kuponu (5%)			102	65	—	—
„ „ „ z roku 1855			104	15	—	—
Obligi Współki Żeglugi Parowéj w Królestwie Polskiem (5%) za rs. 750			—	—	—	—
Wexle.						
Berlin	100 Tal.	2 M.	93	—	92	85
„	100 Tal.	k. t.	—	—	—	—
Gdańsk	100 Tal.	2 M.	—	—	—	—
„	100 Tal.	k. t.	—	—	—	—
Hamburg	300 BMk.	2 M.	141	75	—	—
Londyn	1 Ft. St.	3 M.	6	$23^1/_2$	—	—
Moskwa	100 Rs.	k. t.	99	—	—	—
Petersburg	100 Rs.	1 M.	99	25	—	—
„	100 Rs.	k. t.	—	—	—	—
Paryż	300 Fran.	2 M.	74	70	—	—
„	300 Fran.	1 M.	—	—	—	—
Wiedeń	150 Zł. R.	2 M.	90	60	—	—
Wrocław	100 Tal.	2 M.	—	—	—	—

Wartość kuponu bieżącego od obl. skar. Rs. — kop. $61^1/_2$
od listów zastawnych kop. $25^1/_2$
od nowéj rossyjskiéj pożyczki Rs. — kop. $59^{13}/_{18}$

TEATR WIELKI. Dziś: Koncert w którym słyszéć się dadzą śpiewy alpejskie. — *Zachód słońca.*

Codziennie **w Dolinie Szwajcarskiéj** KONCERT orkiestry Lignickiéj, pod kierunkiem dyrektora **Bilse**. Początek o godzinie 5éj. Cena wnijścia kop. 15.

Do dzisiejszego Nru Kroniki dołącza się *Przeglądu Rolniczego, Przemysłowego i Handlowego* Numer 21szy.

W drukarni J. Ungra. — Wolno drukować. — Warszawa dnia 14 (26) Maja 1857 r. — Starszy cenzor, *F. Sobieszczański*.